

Czarny HiFi, Niedopowiedzenia (Auer bootleg feat

Zazwyczaj to zaczyna się przypadkiem, patrzysz na mnie
Jakoś ukradkiem i nieznacznie nic nie znaczysz dla mnie
Jeszcze, choć mieszkamy w jednym mieście to
Wcale się nie znamy, przedstawiają nas znajomi wreszcie
Rzucasz krótki uśmiech, ja - piję wódki łyk i
Przez chwilę, zanim usnę myślę "z kimś już mógłbym być" i
Chwilę później wpadasz na mnie w przedpokoju
Twoje oczy trochę smutne chyba patrzą prosto w moje i
Nic nie mówisz znów, ja milczę też, ale oboje
Mówimy "chyba chcę, lecz wybacz, wiesz, trochę się boję" i
Chyba śnię gdy zanim wyjdiesz, rzucasz mi "dobranoc" i
Widzę w Twojej twarzy, ktoś Cię wcześniej mocno zranił i
Tak zanim się poznamy domyślamy się, co
To drugie ma na myśli przez ten pierwszy miesiąc i
Z tych niedopowiedzianych spojrzeń, gestów i słów
Rodzi się zainteresowanie, by czas zepsuć to mógł

Czas nieubłaganie mija, znasz mnie kilka lat już
Tłumaczymy sobie, że dziś wszyscy żyją tak tu
Myląc brak słów z całkowitym zrozumieniem
Mijam Cię zazwyczaj w drzwiach, chyba patrzysz prosto w ziemię
Chowasz głowę w piach, to strach przed porzuceniem
Mówisz coś, że to nie tak, że Tobie brak jest czegoś, czego nie wiem
Rozmawiamy rzadziej, częściej to milczenie
Wreszcie krzyczysz coś o niczym, co naprawdę ma znaczenie
Wracasz z pracy późno, ja znów muszę wyjść i
Rzucasz luźno "no to trudno", co to znaczy to wiesz tylko Ty i
Przykro mi, że znów się mijam z Tobą, dziś Ty wyszłaś
Przypominam sobie, jak lubiłem się Ciebie domyślać
Ta iskra chyba znikła, magia przysła dzisiaj
Boję się zapytać, co to znaczy, gdy oddychasz i
Odpycha nas w nas nawzajem dziś to samo
Co nas przyciągało i to było za mało

To kolejna próba, których dużo było w sumie
A w naszym przypadku jednej rzeczy nie rozumiem
To te same myśli, ale inny sens wynika
Zawsze kiedy chcę się związać z kimś, mam z tym przypał
Raz bliżej, raz dalej, za dużo przepychanek
Wrogie spojrzenia, nikt nie jest ideałem
Ja i Ty ubierzmy dziś to w proste słowa i ustalmy to by uniknąć rozczarowań